



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Program duszpasterski dla Kościoła w Polsce na rozpoczęty nowy rok liturgiczny 2005/2006 Episkopat Polski ogłosił już w sierpniu tego roku. Jego temat to: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Ma to być element akcji na lata 2006–2010, pod zbiorowym tytułem: „Kościół niosący Ewangelię nadziei”. Jednocześnie biskupi zobowiązali diecezje do opracowania własnych programów, które będą uwzględniać lokalne problemy. W kurii warszawskiej taki program jeszcze nie powstał. Czy powstanie? Być może w Warszawie dla ubogich robi się wiele (o jadłodajniach dla nich piszemy na str. 2), ale przecież zawsze można więcej. Tymczasem GN zachęca czytelników do wzięcia udziału w akcji pomocy samotnym matkom z diecezjalnego domu w Chyliczkach. ■

20-lecie Ruchu Rodzin Nazaretańskich

Zapatrzeni w Świętą Rodzinę

Ruch Rodzin Nazaretańskich, międzynarodowy katolicki ruch apostołstwa rodzin, powstały w celu pogłębienia życia Ewangelią w oparciu o komunię z Chrystusem w codzienności, obchodził 20-lecie istnienia.

Inicjatorem Ruchu jest ks. prof. Tadeusz Dajczer, który wraz z ks. dr. Andrzejem Buczelem (zmarł w 1994 r.) i grupą osób świeckich utworzył w 1985 r. w Warszawie pierwszą wspólnotę ewangelizacyjną, poszukującą dróg nieustannego nawracania się ku radykalizmowi wiary. Z grupy tej wyrósł Ruch Rodzin Nazaretańskich, który w ciągu dwóch lat rozprzestrzenił się na terenie Polski, a obecnie obejmuje swoim zasięgiem cały świat. Poza Polską największe wspólnoty są w Meksyku. Począwszy od 1992 r. głównym koordynatorem działalności Ruchu w Polsce i na świecie jest ks. dr. Jarosław Piłat. Liczba członków na świecie wynosi ok. 40 tys., w Polsce – 15 tys. W archidiecezji

warszawskiej Ruch liczy ok. 3 tys. członków.

Członkowie Ruchu spotykają się w małych wspólnotach parafialnych bądź specjalistycznych, np. dziecięcych, młodzieżowych, studenckich, młodych małżeństw, lekarzy, więźniów, kapłanów itp. Fundamentalną zasadą Ruchu jest dążenie do komunii z Chrystusem-Odkupicielem. Szczególnym rysem duchowości Ruchu jest maryjność, Matka Boża jest dla członków RRN Matką Kościoła, dlatego zawierają się Jej na wzór św. Jana Apostoła. Droga do świętości wypracowana w Ruchu opiera się na duchowości św. Jana od Krzyża, św. Teresy z Avila i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pogłębianie życia wewnętrznego wymaga od członków Ruchu współpracy z kapłanem, mogącej przyjąć formę



TOMASZ GOŁĄB

W archidiecezji warszawskiej Ruch Rodzin Nazaretańskich liczy ok. 3 tys. członków

kierownictwa duchowego, które ułatwia odczytywanie znaków Ducha Świętego. Dostępnym dla wszystkich wzorem do naśladowania jest dla członków wspólnoty Święta Rodzina żyjąca w Nazarecie.

Mszę św. w dwudziestolecie Ruchu 25 listopada odprawiło w kościele św. Zygmunta na Bielanach, którego proboszczem jest moderator RRN ks. Jarosław Piłat, zgromadzili się członkowie Ruchu z całej Polski oraz z różnych krajów świata. – Ruch Rodzin Nazaretańskich jest darem Ducha Świętego, przez niego Bóg ujawnia współczesnym ludziom swoją miłość – mówił w czasie Eucharystii bp A. Dziuba. ■

TG/KAJ

CZY NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ TO POMYŁKA BOGA?



Pojawienie się dziecka niepełnosprawnego w rodzinie to, zdaniem 13 proc. społeczeństwa, kara za grzechy – poinformowała dr Katarzyna Parzych, teolog z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, podczas konferencji „Down według świata – osoby niepełnosprawne intelektualnie w społeczeństwie, mediach, kulturze i sztuce”, zorganizowanej 26 i 27 listopada w Warszawie przez Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa „Bardziej Kochani”. Obok przedstawicieli stowarzyszeń, fundacji, warsztatów oraz rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych były obecne siostry franciszkanki, które prowadzą w Szamotułach WTZ, dom dziecka, świetlicę socjoterapeutyczną, dom dziennego pobytu dla osób starszych, jadłodajnię dla ubogich, kluby AA i amazonek. ■

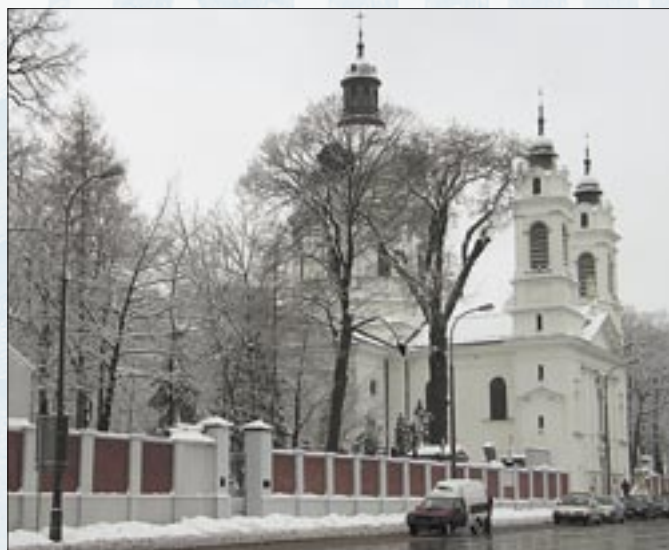
Niepełnosprawni są wielkim skarbem i darem dla społeczności ludzi zdrowych

Kopernik będzie bawić i uczyć

STOŁECZNE CENTRUM NAUKI. Za dwa lata na Powiślu zostanie otwarte Centrum Nauki Kopernik, które pomieści 300 interaktywnych urządzeń. Dzięki nim nauka będzie zabawą. 22 listopada zaprezentowano, jak będzie wyglądała stała ekspozycja. Na 6 tys. metrów kwadratowych znajdzie się m.in. szkielet pedałujący na rowerze, który pokaże mecha-

nizm ruchu ciała; klocki, z których można zbudować most zaprojektowany przez Leonarda da Vinci; kamera termiczna, dzięki której będzie można na monitorze zobaczyć różnice temperatury własnego ciała, ciemny labirynt, który trzeba będzie pokonać przy pomocy dotyku. Budowa Centrum ruszy w przyszłym roku i potrwa do 2008 r.

Uczniowie adoptują zabytki



Uczniowie stworzą m.in. internetowy przewodnik po Cmentarzu Powązkowskim

WARSZAWA. 60 stołecznych szkół przystąpiło do ogólnopolskiego programu edukacyjnego: „Ślady Przeszłości – uczniowie adoptują zabytki”. W ramach lekcji uczniowie szukają w swojej okolicy zapomnianych zabytków, zaniedbanych miejsc, ciekawych przedmiotów codziennego użytku. Potem je opisują, starają się odtworzyć ich historię i zobowiązują się do

systematycznej opieki nad nimi. W Warszawie stworzą przewodnik śladami Powstania Warszawskiego oraz internetowy przewodnik po Cmentarzu Powązkowskim. Inna grupa młodzieży odkryje historię i rolę szczególnych budynków i miejsc powstałych w czasach PRL. Podsumowanie i prezentacja akcji nastąpi w kwietniu przyszłego roku na Zamku Królewskim.

Stowarzyszenie szuka lekarzy

WOLONTARIAT. Stowarzyszenie „Lekarze Nadziei” poszukuje wolontariuszy: neurologa, dermatologa, internistę, którzy mogą poświęcić kilka godzin w tygodniu chorym i bezdomnym. W Przychodni Zdrowia dla Bezdomnych, przy ul. Wolskiej

172 w Warszawie, prowadzonej przez Stowarzyszenie, pracują charytatywnie lekarze i pielęgniarki. W ubiegłym roku przychodnia pomogła ponad 7400 pacjentom, wykonała ponad 5 tys. opatrunków i 1000 zabiegów stomatologicznych.

Listopadowa inscenizacja



Tak mogło wyglądać powstanie 175 lat temu...

WARSZAWA, OLSZYNKA GROCHOWSKA. 26 listopada przed Podchorążówką w warszawskich Łazienkach rozpoczęła się inscenizacja w 175. rocznicę powstania listopadowego. Już po raz trzeci przedstawienie zorganizowało Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. 27 listopada w Olszynie Grochowskiej odprawiono Mszę św. w intencji walczących i poległych bohaterów powstania, a na ich mogile złożono kwiaty. W Alei Chwały odsłonięto głaz dedykowany pamięci gen. dyw. Piotra Szembeka.

Nowe progi wydawnictwa

TERAZ WOLA. Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, istniejące od 1983 r., zmieniło siedzibę wielokrotnie. Od 22 listopada mieści się przy ul. Sokołowskiej 4, na terenie parafii św. Wojciecha na Woli. Dzięki zmianie lokalizacji wydawnictwo ma nadzieję na łatwiejszy kontakt z potencjalnymi autorami (poprzednio mieściło się we Włochach). Prymas Polski kard. J. Glemp po-

święcając nowe pomieszczenia wydawnicze, życzył, by ewangelizacja poprzez słowo drukowane ogarniała jak najszerszą liczbę odbiorców. Na razie wydawnictwo zajmuje się drukiem materiałów duszpasterskich na potrzeby diecezji, ale perspektywy i plany są bogatsze. Najnowszą publikacją jest książka ks. prof. Włademara Chrostowskiego: „Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005”.

X Edycja Dni Kultury Chrześcijańskiej

SOLI DEO. Od 21 do 24 listopada w SGH odbywały się organizowane przez Akademickie Stowarzyszenie Katolickie Soli Deo Dni Kultury Chrześcijańskiej. W ich ramach odbył się m.in. koncert zespołu „40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 osłach”, wielki happening „Wesele”, prowadzony przez aktorkę Emilię Krakowską, spotkanie z podróżnikiem Wojciechem Cejrowskim i Janem Pospieszalskim, a także wystawa na temat tegorocznych Światowych Dni Młodzieży prezentowana w Auli Spadochronowej. Uwieńczeniem tegorocznych DKCh była projekcja filmu: „Karol – człowiek, który został papieżem”. W poprzednich edycjach Dni Kultury Chrześcijańskiej wzięli udział m.in. ks. Jan Twardowski, Władysław Bartoszewski, Krzysztof Zanussi, Krzysztof Pieświcz, Janina Ochojska, odbyły się koncer-



Jan Pospieszalski w ramach DKCh opowiedział o wpływie mediów na rodzinę

ty Mietka Szcześniaka, Edyty Geppert i Tomasza Żółtko. Za każdym razem impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem, nie tylko wśród studentów SGH, ale w całym warszawskim środowisku akademickim.

Późne obchody
św. Huberta

Święte polowanie

Kochał wypadki do lasu i polowania. Miał niezłe oko. Mało który zwierz uszedł przed nim żywy...



Nie potrafił jednak porozumieć się z ludźmi, nie liczył się z najbliższymi ani z Bogiem. Podczas kolejnej wyprawy w knieje, z gęstwiny wyłonił się jeleni. Myśliwy napiął łuk i wtedy pośród jeleniego poroża zajaśniał wielki krzyż... W takich okolicznościach, jak podaje XI-wieczna legenda, nawrócił się św. Hubert.

Nieprzypadkowo łowiectwo i leśnictwo w jego osobie dostąpiły uświęcenia. Uroczysta Msza św., odprawiona 18 listopada w katedrze św. Floriana, w ramach centralnych obchodów św. Huberta, zgromadziła wielu członków braci łowieckiej wraz z duszpasterzami. Mszy przewodniczył abp Sławoj Leszek Głódź w asyście ponad 20 księży.

– Kult św. Huberta, obecny wśród myśliwych w Polskim Związku Łowieckim, jest dla nas bardzo ważny – mówił w homilii ks. Leszek Bieńkowski, okręgowy kapelan polujących. Podkreślał też znaczenie łaski uświęcającej w etycznym postępowaniu w czasie łowów i dostrzeganiu w przyrodzie piękna samego Boga.

Na Eucharystii obecne były władze PZŁ, przedstawiciele wojska, policji i rządu z ministrem środowiska Janem Szyszko na czele. Oprawę muzyczną liturgii powierzono Zespołowi Reprezentacyjnemu PZŁ, a pocztowi sztandarowemu towarzyszyło trzech jastrzębników z podopiecznymi z technikum leśnego w Zagnańsku.

DOMINIK JABS

Jadłodajnie dla ubogich

Ciepłą zupę w mroźny dzień

Wraz z pierwszymi przymrozkami wydłużyły się kolejki do jadłodajni dla ubogich. Powstaje ich coraz więcej przy parafiach, zakonach i punktach pomocy Caritas.

27 listopada zaczął wydawać ciepłą zupę „Dom Chleba” – jadłodajnia przy barnabińskiej parafii św. Antoniego Marii Zaccarii na Stegnach, prowadzona przez parafialną Caritas. Od czterech lat korzystają z niej bezdomni i ubodzy. Powstała w dawnej parafialnej kaplicy. Choć posiłki przygotowywane są od jesieni do wczesnej wiosny, chętni już kilka tygodni wcześniej zaglądną na przykościelny plac. W punkcie Caritas mogą też otrzymać zimową odzież.

Proboszcz ks. Kazimierz Lorek podkreśla, że każdy powinien pamiętać o tym, że bezdomni w naszych osiedlach nie spadają z nieba, nie wyrastają spod ziemi. Oni przychodzą z normalnego życia, z którego odpadają w jakimś niesprzyjającym momencie. Nagle tracą pracę, zdrowie, mieszkanie, przyjaciół, rodzinę, rozum.

Trzeba też pamiętać, że do punktów dożywiania przychodzą nie tylko bezdomni i bezrobotni. Coraz częściej korzystają z nich samotne matki z dziećmi oraz rodziny wielodzietne. **JJW**



JOHANNA JURECZKO-WILK

Punkt dożywiania ubogich w parafii św. Zaccarii na Stegnach – jeden z kilkudziesięciu takich miejsc w Warszawie i okolicach

CHARYTATYWNE DOŻYWIANIE:

Bar „Tylko” – Warszawa, ul. Leszno 22; obiady

Bar „Marta” – Warszawa, Dworzec Centralny; gorąca herbata, kanapki, zupa

Jadłodajnia u ojców kapucynów – Warszawa, ul. Miodowa 13, obiady

Jadłodajnia im. Brata Alberta – Warszawa, ul. Lubelska; zupa i chleb

Jadłodajnia św. Ryszarda Pampurii – Warszawa, ul. Sapieżyńska 3; obiady, kąpiele, wymiana odzieży

Jadłodajnia parafii św. Franciszka – Warszawa, ul. Hynka 4a; zupa, herbata, chleb

Jadłodajnia u sióstr albertynek – Warszawa, ul. Kawęczyńska 4a; zupa, chleb

Jadłodajnia „Emaus” – Warszawa, ul. Dereniowa 12; zupa

Stółówka „Caritas” – Grójec, ul. Jana Pawła II 24; zupa z wkladką.

Mokotów

Adwentowe spotkania rodzin

Jeśli chcecie odnowić swoje małżeństwo i przygotować się do wspólnego świętowania Bożego Narodzenia, przyjdźcie do kościoła franciszkanów na Mokotowie.

Zespół Formacji Rodzin, działający przy Centrum Formacji Odnowy w Duchu Świętym „Wieczernik”, zaprasza 16 i 17 grudnia na Adwentowe Spotkania Małżeństw (drugiego dnia zaproszeni są mał-

żonkowie także z dziećmi). Spotkanie odbędzie się w dolnym kościele Matki Bożej Anielskiej na Mokotowie, przy ul. Modzelewskiego 98a. Rozpocznie się o godz. 19.15 i potrwa ok. 2 godz.

ZFR wyłonił się z grup modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym, jako dopełnienie formacyjne rodzin i małżeństw.



Rodziny uczestniczą każdego miesiąca w Wieczernikowych Spotkaniach Małżeństw, poświęconych formacji, ale także np. wychowaniu dzieci. Dwa razy w roku organizują rekolacje: adwentowe i wielkopostne. Inne propozycje spotkań to kręgi małżeńskie oraz wyjazdy weekendowe.

Kiedy przychodzą w ciąży, najczęściej mówią, że po porodzie oddadzą dziecko. Po pobycie w Domu Samotnej Matki w Chyliczkach prawie wszystkie decydują się je zatrzymać i walczyć o wspólne życie.

tekst i zdjęcia

JOANNA JURECKO-WILK

Siostra Ireneusz ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, która jest pielęgniarką, spisywała kiedyś historie podopiecznych z Chyliczek: wierzących, niewierzących, muzułmanki z pozamałżeńskim dzieckiem, która uciekła z własnego kraju przed ukamienowaniem, obcokrajowców, kobiet rozwiedzionych, ofiar gwałtu, uczennic i studentek, a nawet piętnastolatki z trojgiem dzieci. Tysiące pogmatwanych życiorysów. Do domu trafiają ze szpitali, schronisk dla bezdomnych, domów dziecka, Dworca Centralnego, ogródków działkowych... Przychodzą załamane, opuszczone przez ojców dzieci i własne rodziny. Jednak kiedy miną emocje, bardzo rzadko zdarza się, że oddają dzieci do adopcji.

Kiedy Teresa Strzembosz organizowała w 1958 r. dom w Chyliczkach, postawiła mu trzy zadania: budowanie więzi matki z dzieckiem, zaktywizowanie jej i pomoc w usamodzielnieniu się. Od tego czasu nic się nie zmieniło.

Justyna Ciecierska jest jedną z

dziesięciu kobiet przebywających teraz w ośrodku. Chodziła do trzeciej klasy gimnazjum. Ze swoim chłopakiem znała się dwa lata. Kiedy zaszła w ciążę, wyparł się dziecka. Trzy miesiące temu Justyna urodziła w Ciechanowie Adrianka, ale z powodu ciężkich warunków w domu nie może wrócić do rodziny.

– Siostry są bardzo cierpliwe i ciepłe, od razu mnie przyjęły – mówi Justyna.

Podobną historię ma za sobą Patrycja – szesnastolatka o drobnutkiej twarzy i blond warkoczu, która 28 grudnia ma termin porodu.

– Do głowy by mi nie przyszło, że mogę być w ciąży – przyznaje szczerze.

Kiedy ciąża okazała się faktem, bała się powiedzieć rodzicom. W końcu mama się domyśliła. Ojcu powiedziały, że Patrycja wyjedzie do szkoły do Warszawy. W Chyliczkach z siostrami rozmawiała ona i jej mama – długo dojrzywały do tego, by ojcu powiedzieć prawdę.

– Większość naszych podopiecznych z czasem dochodzi do porozumienia z rodziną. Dziadkowie przyjeżdżają zobaczyć wnuki, urządzają im tutaj chrzciny, niekiedy odwiedzają ich ojcowie dzieci. Wszystkie strony potrzebują czasu, żeby oswoić się z nową sytuacją – mówi przełożona s. Lidia Świder.

Tak stało się też w przypadku Patrycji.

Rzeźba Teresy Strzembosz, stojąca w ogrodzie



– U nas trafiłabym na ulicę – wyznaje Ukrainka, m

Samotne, a



Ojciec teraz czeka na jej powrót, kupił fotelik samochodowy dla wnuka.

Do rodziny na wsi wróciła również Mirka, której ciąża była wynikiem gwałtu. Rodzina początkowo nie mogła się z tym pogodzić.

– A ja pokochałam Kamilla od początku. Dziecko nie jest niczemu winne. O tym, co się stało chcę zapomnieć. Nie wiem tylko, co powiem, kiedy kiedyś zapyta mnie o ojca.

Siostry przyjęły ją w ósmym miesiącu ciąży. Nie miała ubezpieczenia, badań lekarskich ani zameldowania. Do porodu

wszystko zdążyły załatwić.

Do domu w Chyliczkach trafiają kobiety w siódmym miesiącu ciąży i mogą w nim być jeszcze pół roku po porodzie. W tym czasie szukają pracy i mieszkania, a nieletnie pod okiem s. Gaudencji przeważnie dopiero uczą się gotowania, opieki nad dzieckiem i... podwójnej odpowiedzialności. Na co dzień panuje wrzawa: na okrągło piorą trzy pralki, w kuchni pachnie obiadem...

W Chyliczkach zawsze panuje wrzawa: na okrągło piorą trzy pralki, w kuchni pachnie obiadem...

ieszczanka Domu Samotnej Matki w Chyliczkach

le nie same

się obiad, podgrzewa mleko, siostry albo matki jeżdżą z dziećmi na szczepienia, do specjalistów, na oddziały położnicze, a oprócz tego remontują, dbają o ogród i prowadzą dom. Jeśli matki dostają zasiłki, za pobyt płacą miesięcznie 150 zł.

Siostry jednak nie trzymają się kurczowo regulaminu. Przykładem jest 40-letnia Ukrainka Rokšana Kicyła, która w Chyliczkach przebywa od roku. O swojej rocznej córeczce Ewie mówi:

– Żyję tylko dzięki niej. I wszystko dla niej zrobię.

Rokšana ma wykształcenie gastronomiczne, sporo zapалу i pomysłów na przykład na otwarcie własnego biznesu. Zanim jednak stanie na nogi, potrzebuje mieszkania.

– Chcemy tworzyć rodzinę – podkreśla siostra przełożona – Kiedy matki się usamodzielniają, wiele z nich potem nas odwiedza, przyjeżdża z dziećmi na wakacje, a przynajmniej dzwonią lub piszą.

Niektóre podopieczne wracają nie tylko z okazji świąt. Barbara pochodzi z Wałbrzyskiego. Kiedy trafiła do Chyliczek była rozwódką, w ciąży z bezdomnym mężczyzną. Urodziła Monikę. W tym czasie ojciec dziecka postarał się o mieszkanie w Piotrkowie Trybunalskim. Mieszkanie okazało się ruiną, bez prądu, ogrzewania, z dziurą w drzwiach. Mężczyzna pił, robił awantury, bił. Kiedy Barbara wróciła do Chyliczek opowiadała, że oświetlała mieszkanie świeczkami, ale i te się skończyły.

Dawna karczma, którą kupiła Teresa Strzembosz i w której działał pierwszy dom samotnej matki, teraz jest remontowana. Wymaga jeszcze wymiany dachu i elewacji. Dyrektor placówki ks. Marian Raciński zastanawia się, czy nie przeznaczyć go na dom dla samotnych matek ze starszymi dziećmi. Takich zgłasza się do Chyliczek coraz więcej. ■



Justyna zapatrzona jest w Adrianka: „To mój największy skarb”



Siostron udaje się stworzyć namiastkę rodzinnego domu. Na zdjęciu: przełożona s. Lidia i s. Ireneja (z prawej)

WSPÓLNA AKCJA „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”, RADIA JÓZEF I „NIEDZIELI”

POMÓŻMY DZIECIĄTKU

Katolickie media warszawskie: „Gość Niedzielny”, „Niedziela” oraz Radio Józef zapraszają swoich Czytelników i Słuchaczy do świątecznej akcji wspierającej samotne matki przebywające w domu prowadzonym przez siostry Matki Bożej Miłosierdzia w Chyliczkach pod Warszawą. Czasowe schronienie otrzymują w nim kobiety oczekujące narodzin dziecka, znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji materialnej i życiowej. W Domu Samotnej Matki mają zapewnione mieszkanie, opiekę lekarską i psychologiczną, a także pomoc w usamodzielnieniu się.

Każdy z nas może pomóc matkom z tego domu, może stać się fundatorem wyprawki dla dziecka. Potrzeba także innych rzeczy, pozwalających matkom stworzyć dzieciom prawdziwy dom. NAJBARDZIEJ BRZAKUJE ODZYWEK DLA NIEMOWIĄT, JEDNORAZOWYCH PIELUSZEK, ŚRODKÓW HIGIENICZNYCH, KOSMETYKÓW PIELĘGNACYJNYCH. Osoby, które chciałyby wspomóc te matki w inny sposób (na przykład wynajmując pokój), mogą skontaktować się osobiście z Domem Samotnej Matki w Chyliczkach, tel. 756 88 76.

Dary można przynosić do 18 grudnia w godzinach 8.00–20.00 do sióstr Służebniczek Wielkopolskich na parterze Domu Katolickiego „Roma” ul. Nowogrodzka 49. WŚRÓD OSÓB, KTÓRE WEZMĄ UDZIAŁ W AKCJI „POMÓŻMY DZIECIĄTKU”, REDAKCJE ROZŁOŻĄ ATRAKCYJNE NAGRODY.

Jeżus w stajence betlejemskiej otrzymał pomoc od pasterzy i zwierząt. My teraz możemy odnaleźć Dzieciątko Jeżus w każdym dziecku potrzebującym pomocy.

O uciekinierach w PKiN

Granica życia i śmierci

Z PRL uciekali wojskowi, artyści, sportowcy, a nawet ówczesni promineni. Historie najsłynniejszych ucieczek, niekiedy tragicznych, przedstawia wystawa w Collegium Civitas w Pałacu Kultury i Nauki.

„Boże kochany...” – westchnęła starsza pani, oglądająca zdjęcie młodzieńczej twarzy ppor. Edwarda Pytko, który po próbie uprowadzenia samolotu na Zachód, został przechwycony nad terytorium ówczesnej NRD i wydany władzom polskim. W kraju został skazany na śmierć.

To, co dla starszych odwiedzających wystawę jest wspomnieniem nie tak dawnej historii, dla młodych jest opowieścią z pogranicza fantastyki. Uśmiechy młodych wzbudza zwłaszcza zdjęcie bosej, starszej kobiety, którą żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza prowadzą na kawałek zaoranego pasa granicznego, by porównać odciski jej stóp z odciskami pozostawionymi przez uciekiniera.

Szacuje się, że od roku 1945 do 1989 z PRL uciekło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Dokładne statystyki nie są znane. Pierwsza fala ucieczek nastąpiła zaraz po wojnie i dotknęła głównie opozycjonistów wobec rodzącej się nowej władzy. Z Polski wyemigrował m.in. Stanisław Mikołajczyk z PSL. Gra-



JOANNA JURECZKO-WILK

nice Polski szybko otoczono więc zasiękami, wieżami strażniczymi i pasami ziemi, które codziennie bronowano (w tym celu wycinano krzewy i drzewa nawet z parków narodowych). Wiezorami traktor z bronami jeździł nawet po nadmorskich plażach. W pierwszej połowie lat 50. granic strzegło 30 tys. Wopistów. W latach 60. drewniane wieże obserwacyjne zastępowały radiolokacyjnymi.

Zresztą w podobny sposób starały się zatrzymać swoich obywateli także inne państwa zwycięskiego socjalizmu. Na początku lat 50. władze Czechosłowacji postawiły wzdłuż granicy z Austrią elektryczną zaporę pod napięciem 3000 V. O zagrożeniu nie informowały żadne znaki. Wśród

Na wystawie znalazło się wiele unikatowych dokumentów i fotografii, pokazujących kulisy słynnych ucieczek z PRL

ofiar znalazło się 29 Polaków, których nazwiska i imiona znalazły się wśród dokumentów pokazanych na wystawie w PKiN.

Mimo niebezpieczeństwa, mieszkańcy socjalizmu próbowali ucieczek. Ich pomysłów w tym względzie była niebywała. Wykorzystywali podwozia samochodów, konstruowali skrytki pod kanapą tylnego siedzenia lub ukrywali się w tunelu wału napędowego. Inspiracją dla filmu „300 mil do nieba” była dla reżysera Macieja Dejcera słynna ucieczka dwóch nastoletnich braci Zielińskich, którzy ukryci w podwoziu ciężarówki, przedostali się promem do Szwecji.

Uciekali sportowcy, artyści, wojskowi. Na wystawie przypomina-

no próby uprowadzenia samolotów (ucieczka na Bornholm samolotu rejsowego, który miał lecieć do Gdańska) i statków (np. ORP „Żuraw” do Szwecji). W 1953 r. o azyl w Stanach Zjednoczonych poprosił prof. Marek Korwicz, ówczesny delegat Polski przy ONZ. Kiedy rok później z Wielkiej Brytanii nie powrócił dyrygent i kompozytor Andrzej Panufnik, władze zakazały nie tylko wykonywania jego utworów, ale nawet drukowania ich tytułów i nazwiska samego artysty.

I nawet kiedy w latach 70. złagodzone nieco politykę emigracyjną, zbiegowie nadal próbowali nielegalnie uciekać na Zachód. W 1986 r. o azyl w RFN poprosił pięściarz Dariusz Michalczewski. Dwa lata później we Włoszech pozostał piłkarz Andrzej Rudy. W 1982 r. z tournée po Kanadzie nie wróciło 11 członków zespołu „Mazowsze”.

Ostatnią część ekspozycji zajmują zdjęcia triumfalnych powrotów: pułkownika Ryszarda Kuklińskiego przemawiającego w Warszawie, Czesława Miłosza wysiadającego na lotnisku Okęcie, Andrzeja Panufrika dyrygującego orkiestrą podczas festiwalu „Warszawska Jesień”.

JOANNA JURECZKO-WILK

Najsłynniejsi zbiegowie: Adam i Krzysztof Zielińscy, którzy w 1985 r. przedostali się do Szwecji

Wystawę „Uciekinierzy z PRL” przygotowało Biuro Edukacji Publicznej IPN w Katowicach. Można ją oglądać do 29 grudnia w Collegium Civitas, na 12. piętrze PKiN.

Tak identyfikowano ślady niedoszłych uciekinierów



REPRODUKCA JOANNA JURECZKO-WILK

Zapowiedzi

MODLITEWNIK GRECKOKATOLICKI

4 grudnia o godz. 12.30 w kościele ojców bazylianów przy ul. Miodowej 16 odbędzie się prezentacja polsko-ukraińskiego modlitewnika, który zawiera liturgię Kościoła greckokatolickiego oraz opis wnętrza świątyni obrządku bizantyjskiego i objaśnienia symboliki liturgicznej.

MSZA ŚW. DLA ZIEMIANY

Ks. Mirosław Nowosielski i ks. Marek Starowieyski zapraszają ziemian na Mszę św. 7 grudnia na godz. 18.30 do kościoła seminarijnego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Po Eucharystii duszpasterze środowiska ziemiańskiego zapraszają na spotkanie przy kawie i herbacie.

SZKOŁA WIARY

10 grudnia o godz. 16.00 w sali przeorskiej klasztoru dominikanów, przy ul. Freta w Warszawie, odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Dominikańska Szkoła Wiary”. Spotkanie pt. „Rodzina jako dom duchowy. Kościół i Ojczyzna również” poprowadzi o. Jacek Salij OP. Po wykładzie, ok. godz. 20.00, ojcowie dominikanie zapraszają na śpiewane nieszpory. Natomiast o godz. 14.00 w Dominikańskim Ośrodku Rodziny (przy ul. Freta 20/24a) odbędzie się miniwykład dla rodziców z małymi dziećmi.

ILUMINACJA

10 grudnia przed Pałacem Kultury stanie 25-metrowa choinka – dar górali z Wisły. O godz. 16.30 zapłoną na niej światełka i rozpocznie się piknik w stolicy. Uświetnią go pokaz sztucznych ogni, ślizgawka z gwiazdami sportu i estrady, spektakle teatru „Lalka” oraz występy zespołów góralskich.

Wystawa żydowskich księzek religijnych

Brama Księgi

Książki religijne ze zbiorów Biblioteki Żydowskiego Instytutu Historycznego można oglądać w sali wystawowej ŻIH w „Błękitnym wieżowcu” w Warszawie. Budynek ten znajduje się w miejscu, gdzie przed II wojną światową stała Wielka Synagoga.

Piękne oprawy kryją największe świętości żydów. Celem wystawy jest ukazanie bogactwa tradycji zawartej w dziełach religijnych, od zwoju Tory poprzez Biblię, Talmud, odpowiedzi udzielane przez rabinów, po literaturę chasydzką.

Wystawa pt. „Brama Księgi” jest pierwszą w historii Żydowskiego Instytutu Historycznego prezentacją żydowskiej książki religijnej. Nawiązuje ona do ekspozycji różnojęzycznych przekładów Biblii, urządzonej w maju 1939 r. w gmachu Głównej Biblioteki Judaistycznej – obecnej siedziby ŻIH. Zbiory tej biblioteki zostały wywiezione w 1939 r. i ślad po nich zaginął.

Wystawę podzielono na dział modlitewników, Biblii, Talmudu, Midraszy, nowel talmudycznych i respons. Dla żydów Tora jest największą świętością, a jej studiowanie nie tylko zasługą, ale i obowiązkiem. Na wystawie nie zabrakło więc ręcznie spisane kompletnego zwoju Tory z 1802 r., nawiniętego na metalowe wałki. Obok znalazły się królewskie szaty, w których przechowuje się najświętszą z ksiąg. Tora symbolizuje bowiem oblubienicę Bożą,



ZDJĘCIA TOMASZ GOŁĄB



Wystawę księzek religijnych można oglądać do połowy lutego

ka tygodni temu jako praca dyplomowa przez Zespół Szkół Plastycznych w Częstochowie.

Zbiór biblioteczny Żydowskiego Instytutu Historycznego należy do najbogatszych w tej części Europy. Z obejmującej ponad 80 tys. woluminów kolekcji na wystawie pokazano 170 księzek, nie licząc muzealiów: zwojów, obrazów, przedmiotów liturgicznych. Organizatorom zależy zwłaszcza na pokazaniu tradycji religijnej żydów i obaleniu stereotypów. Dlatego obok świętych ksiąg judaizmu wystawiono między innymi jubileuszowe bogato zdobione wydanie Biblii katolickiej, opublikowane ponad wiek temu z okazji 1900-lecia chrześcijaństwa. **TG**

„Brama Księgi. Książki religijne ze zbiorów Biblioteki Żydowskiego Instytutu Historycznego”. „Błękitny wieżowiec” przy pl. Bankowym, wejście od ul. Tłomackie. Otwarte do połowy lutego 2006 r.; wstęp 5 zł.

■ R E K L A M A ■

www.radiojozef.pl

RADIOJÓZEF 96,5^{fm}

zawsze chrześcijańskie granie

PANORAMA PARAFII
Parafia św. Mikołaja w Warce

Czekając na inwestycje

Do św. Mikołaja, dziś kojarzonego już tylko z bożonarodzeniowymi upominkami, kilka stuleci temu nasi przodkowie modlili się, by ochronił ich przed hordami wilków. Stąd wezwania leżących niedaleko siebie parafii w Tarcynie, Grójcu i Warce.

Niegdyś Warka szczyła się siedmioma kościołami. Piękne karty historii miasto zapisało podczas powstań narodowych: listopadowego i styczniowego. Z Warką związany był Piotr Wysocki, jeden z inicjatorów powstania listopadowego, a także Kazimierz Pułaski, którego Muzeum stanowi dziś ważny ośrodek życia kulturalnego Warki, dzisiaj znanej głównie z warzonego tu od stuleci piwa.

– Ludziom żyje się tu jednak ciężko. Oficjalnie bezrobocie nie przekracza 8 proc. Ale pracy trzeba szukać aż w Piasecznie czy Warszawie. To dezorganizuje życie rodzinne moich parafian – martwi się ks. Stanisław Dobkowski, warecki proboszcz.

Do dzisiaj przetrwały w Warce tylko dwa kościoły, oddalone od siebie jedynie o czterysta metrów. Chociaż głównym, tzw. farnym, był kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, do 1993 r. używany był kościół MB Szkaplerznej. W kościele parafialnym odbywały się jedynie większe uroczystości

lub rekolekcje. Parafia była jednak zbyt liczebna; ówczesny proboszcz ks. Kuś sprawował opiekę duszpasterską nad ponad 12 tysiącami dusz. 15 czerwca 1993 r. Prymas Polski kard. Józef Glemp podzielił Kościół warecki na dwie części, erygując parafię przy świątyni MB Szkaplerznej. Stąd żart, że właściwie nie wiadomo, która z wareckich parafii jest nowa. Mieszkańcy mówią po prostu: kościół duży.

Potężna świątynia św. Mikołaja potrzebuje również potężnych inwestycji. Ks. Dobkowski wiele wysiłku włożył w najpilniejsze remonty, ale do szybkich interwencji – w wyniku wieloletniego zaniedbania z czasów, gdy kościół stał zamknięty – kwalifikują się mury, dach kościoła, wiele elementów wyposażenia. Restaurować trzeba pilnie malowidła i rzeźby. A wiele z nich liczy kilka stuleci, jak późnorenansowy główny ołtarz z 1610 r. z figurami św. Jana Chrzciciela i Mikołaja Biskupa oraz obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVII w.

Do tej pory udało się wymienić posadzkę i zainstalować podłogowe ogrzewanie. Ks. Dobkowski postawił na rzadko jeszcze stosowane technologie, przynoszące największe oszczędności w parafialnym budżecie. Kościół, jako jeden z pierwszych, ogrzewany jest całkowicie ciepłem z ziemi, tzw. geotermalnym.

– Świątynia była bardzo zawilgocona, co zwi-



ZDJEŃCIA TOMASZ GOŁĄB

na. Po ścianach lała się woda – wspomina proboszcz.

Wokół kościoła w skarpie zakopano w sumie dwa kilometry rur. Praca sprzężarek i pomp ciepła kosztuje teraz jedną czwartą poprzednich rachunków za ogrzewanie. W kościele jest sucho i wreszcie można na liturgii myśleć o tym, co się dzieje przy ołtarzu, zamiast o tym, by jakoś dotrzeć do jej końca. 200 tys. złotych zainwestowanych w instalację ogrzewania geotermalnego zwróci się bardzo szybko. Z podobnego rozwiązania korzystają też bernardyni na Sadybie.

Od czerwca 2003 r., gdy ks. Dobkowski przeszedł do parafii, stara się co niedziela dziękować wiernym za pomoc przy parafii.

– Dzięki Bogu do tej pory nie było ani jednej, podczas której nie miałbym kogo wymienić – mówi ks. Dobkowski.

TOMASZ GOŁĄB



KS. STANISŁAW DOBKOWSKI

Z pochodzenia Kurp. W kapłaństwie od 28 lat. Był wikariuszem w: Białej Rawskiej, Mińsku Mazowieckim, Pruszkowie, w warszawskich parafiach – Najświętszego Zbawiciela i archikatedralnej oraz w parafii w Ursusie. Przez pięć lat proboszcz w Ostrołęce k. Warki.

Ks. Dobkowski ma nadzieję, że pieniądze na remont kościoła uda mu się pozyskać z funduszy europejskich. Sami parafianie nie udźwigną tych kosztów.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Obserwuję wśród wiernych parafii św. Mikołaja powoli rosnącą świadomość i więź z lokalnym Kościołem, wspólnotą gromadzącą się wspólnie na niedzielnej Mszy św. Dla wielu z moich parafian może to wciąż być trudne, bo przez lata przyzwyczaili się do tego, że przychodzili do kościoła po franciszkańskiego, 400 metrów dalej. Nasz kościół wymaga wciąż ogromnej pracy, zarówno gospodarczej, jak i duszpasterskiej. Z 7500 wiernych na liturgię niedzielną przychodzi zaledwie 20 proc.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w dni powszednie: 7.00, 7.30, 17.00
- W niedziele i święta: godz. 7.00, 9.30, 11.30, 13.00, 17.00

PAPIEŻ I WARKA

Z piwem i historią Warki związane są liczne anegdoty. Jedna z nich wspomina o nuncjuszu papieskim, późniejszym papieżu Klemensie VIII, który był wielkim amatorem wareckiego piwa. Gdy po powrocie do Rzymu zachorował na wrzód w gardle, na tożu boleści wyszeptał: „biera di Warka”. Obecni przy tożu chorego duchowni sadząc, że chodzi o jakąś nieznaną świętą, zaczęli się modlić: „Santa Biera di Warka ora pro nobis” („święte Piwo z Warki, módl się za nami”).